

# Paweł Gad

---

## W interesach i dla rozrywki : podróże Hieronima Floriana Radziwiłła

---

Pisma Humanistyczne 12, 53-67

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Paweł Gad

## W interesach i dla rozrywki – podróże Hieronima Floriana Radziwiłła

Hieronim Florian, urodzony 4 maja 1715 roku, był ostatnim dzieckiem kanclerza litewskiego Karola Stanisława Radziwiłła i Anny z Sanguszków<sup>1</sup>. Przedwczesna śmierć ojca 2 sierpnia 1719 roku spowodowała, że księżę wychowany był jedynie przez matkę. Głową rodziny został najstarszy z żyjących braci Michał Kazimierz „Rybeńko”, jednakże to Anna, jeszcze przez kilkanaście najbliższych lat, zarządzała, bardzo skutecznie, majątkiem rodziny. Ostatecznie dopiero po 1735 roku można mówić o samodzielności finansowej magnata, kiedy to nastąpił podział dóbr między braćmi. Młodszemu z nich, pełniącemu wówczas urząd chorążego litewskiego, przypadła w udziale część majątności z Białą i Słuckiem, do którego prawa Radziwiłłowie nabyli kilka lat wcześniej dzięki umiejętnie prowadzonej polityce matrymonialnej księżnej wdowy<sup>2</sup>.

Oczywistym jest, że od czasu podziału majątku wpływ Anny Radziwiłłowej na zarządzanie majątkiem stopniowo malał, jednakże biorąc pod uwagę charakter kanclerzyny i potrzebę kontrolowania dzieci, pewnym jest, że całkowicie nie wyrzekła się go ona nigdy. Dlatego też, o zupełnej samodzielności Michała Kazimierza i Hieronima Floriana, pomimo faktu, że w owym czasie księżęta założyli już własne

---

1 A. Rachuba, *Karol Stanisław Radziwiłł*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej cyt.: PSB], t. 30, Kraków 1987, s. 240-247; W. Karkucińska, *Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa*, [w:] PSB, t. 30, Kraków 1987, s. 384-387.

2 Należy nadmienić, że sprawa przejęcia tzw. dóbr neuburskich trwała kilkadziesiąt lat i rozpałała serca i umysły szerokiej rzeszy osób, począwszy od koronowanych głów po najważniejsze rody polskiej magnaterii. Szerzej na ten temat pisała A. Skrzypietz, *Królewscy synowie - Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2011, s. 160-161; Eadem, *Hieronim Florian Radziwiłł w zalotach* [w:] *Codziennosc i niecodziennosc oświeconych*, t. 2, Katowice 2013, s. 103-114.

rodziny i piastowali godności państwowe, możemy mówić dopiero po śmierci ich matki, która nastąpiła 23 grudnia 1746 roku<sup>3</sup>.

Chorąży był autorem *Diariusza zaczętego roku 1747 przeze mnie, Hieronima księcia Radziwiłła podczaszego wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, pana i dziedzica dóbr całej Słuczczyzny* opracowanego i wydanego przez Marię Brzezinę w książce pt.: *Hieronima Floriana Radziwiłła diariusze i pisma różne*<sup>4</sup>. Książę pisał diariusz jedynie przez kilka lat, rozpoczął go 1 stycznia 1747 roku i poprzestał na dacie 12 stycznia 1751 roku. Jednakże, co najistotniejsze, magnat wspominał w nim swoje liczne podróże, zarówno te w interesach jak i te stanowczo przyjemniejsze dla Radziwiłła, związane z jego pasją, myślistwem.

Zgodnie z informacjami zawartymi w diariuszu, Hieronim Florian udawał się na polowania kilkadziesiąt razy w roku. Były to zarówno wypadki jedno i dwudniowe, ale zdarzały się również i tygodniowe eskapady. Zdaje się, że szukając wytchnienia i odpoczynku od natłoku spraw, książę znajdował ukojenie wśród lasów, tracąc przy tym poczucie czasu. Należy zwrócić uwagę na fakt, że nieobecność Radziwiłła w domu przekładała się również na jego milczenie, nie pisał listów do domu i nie odpowiadał na te, które otrzymywał. Wyrzuty z tego powodu czyniły księciu wszystkie trzy małżonki, a on nierzadko owo milczenie tłumaczył zaginięciem wysłanej wcześniej korespondencji. Pierwsza żona Teresa z Sapiehów, córka podskarbiego litewskiego Józefa Franciszka Sapiehy i Krystyny z Branickich, napisała w liście:

niewymownie jestem zalterowana, że moje listy z pilnością ekspedyiowa nie bywają oddane i bardzo jestem ciekawa jakim to być może sposobem<sup>5</sup>.

Być może poczta słana przez małżonkę była przekazywana z opóźnieniem, bądź wcale. Jednakże żale w podobnym tonie, ale w sposób bardziej ekspresyjny, wylewała druga żona, Magdalena z Czapskich, córka wojewody pomorskiego Piotra Jana Czapskiego i Konstancji z Gnińskich<sup>6</sup>. Oskarżała ona męża, że przez zamięłowanie do myślistwa nie poświęca jej wystarczająco dużo uwagi:

3 Kopia diariusza M.K. Radziwiłła „Rybeńki” z lat 1702-1762, Archiwum Główne Akt Dawnych Archiwum Radziwiłłów, dział IV, [dalej cyt.: AGAD AR IV] II-80a, s. 1476-1477.

4 H.F. Radziwiłł, *Diariusze i pisma różne*, wstęp i opr. M. Brzezina, Warszawa 1998.

5 Teresa Radziwiłłowa do Hieronima Floriana Radziwiłła, bez miejsca i daty, AGAD AR IV, 729, k. 30; B. Kaczorowski, *Józef Franciszek Sapieha*, [w:] PSB, t. 35, Warszawa-Kraków 1994, s.22-24.

6 A. Mańkowski, *Sebastian Czapski*, [w:] PSB, t. 4, Kraków 1938, s. 193-194; W. Dworzaczek, *Drzewo genealogiczne rodziny Czapskich*, [http://www.czapski.org.pl/genealogia\\_dw.php](http://www.czapski.org.pl/genealogia_dw.php), (10.01.2015); Należy zwrócić uwagę na fakt, że wojewoda pomorski Piotr Jan Czapski występuje również pod imionami Piotr Aleksander Czapski.

lub o żadnej wiadomości ani responsu na moje listy do Ciebie, Panie, nie odbieram, jednak tego nie przypisuję Twojej niełasce, ale mocnej pasji do polowania, która nie daje czasu do uszczęśliwienia mię Twoją, mój Panie, literą<sup>7</sup>.

Należy zaznaczyć, że zdarzały się sytuacje, iż małżonkowie razem polowali, ale kiedy Magdalena pozostawała sama w domu, to w listach do męża pisała:

wszak żem prorokowała, że beze mnie szczęścia mieć nie będziesz i tak się stało, a to jest kara Boża, żeś mię przy sobie nie zostawił, i oddalając mię od siebie, w tęskności mię i męki wprowadził,

Po czym dodała, pragnąc zwrócić uwagę chorążego na siebie i skłonić go do powrotu do domu:

niedźwiedzie znajdziesz, bom słyszała o dwóch dużych pod Sławatyczami, które pewnie ubijesz, gdy mię na nich z sobą weźmiesz<sup>8</sup>.

Również trzecia żona, Aniela z Miączyńskich, córka wojewody czernichowskiego Piotra Miączyńskiego i Antoniny Rzewuskiej, starała się odwrócić uwagę męża od polowań<sup>9</sup>. W liście do Radziwiłła napisała:

winszuję ci, Serdeńko moje kochane ubitego niedźwiedzia, alem bardzo zalterowana słabością twoją, pociecho moja, wyczytawszy z listu twego Serdeńko, któremu polepszenia zdrowia serdecznie, ale lepiej by serdeńko moje przyjechać tu do mnie, wygoda lepsza ci będzie i spoczynek<sup>10</sup>.

Fakt, że wypadki Hieronima Floriana na polowania były częste i przeważnie wiązały się z opuszczeniem domu na dłuższy czas, co potwierdza sam autor diariusza.

7 stycznia 1747 roku polował godzinę na niedźwiedzia w Dorosinie, wsi należącej administracyjnie do dóbr Pohost. Dnia następnego, 8 stycznia, po mszy i polowaniu

7 Magdalena Radziwiłłowa do Hieronima Floriana Radziwiłła, z Melna, 13 grudnia 1749 roku, AGAD AR IV, 704, k. 178.

8 Magdalena Radziwiłłowa do Hieronima Floriana Radziwiłła, z Białej, 28 sierpnia 1748 roku, AGAD AR IV, 704, k. 105.

9 J. Wimmer, *Atanazy Walenty Miączyński*, [w:] PSB, t. 20, Warszawa-Kraków 1975, s. 553-555.

10 Aniela Radziwiłłowa do Hieronima Floriana Radziwiłła, z Niehniewicz, 10 maja 1756 roku, AGAD AR IV, 591, k. 3.

wraz z żoną wyjechał z Pohosta i stanął wieczorem w Słucku. Po kilku dniach spędzonych w Słucku, Hieronim Florian 12 stycznia przeniósł się do Omhowicz, aby zapolować na niedźwiedzia. Na miejsce przybył o 7 wieczorem. Jednakże dnia następnego wrócił z pustymi rękami. Już 15 stycznia, magnat postanowił wziąć udział w obławie i całą noc spędził przy ogniskach pod wsią Kuliki, jednakże i tym razem nie upolował niedźwiedzia, który ostatecznie kilka dni później stał się celem łowczych księcia. Po skończonym polowaniu magnat powrócił wieczorem do Słucka.

Następny wpis dotyczący kilkudniowego polowania nosi datę wrześnieową. 11. Radziwiłł wyprawił psy i osprzęt, a 12-go sam chorąży nie wyruszył, ale „wybiegł z Białej do Sławatycz”<sup>11</sup>, ewidentnie był bardzo podekscytowany polowaniem. Na miejscu magnat spotkał biskupa rytu greckiego Podepskiego, ale z wizyty nie był zadowolony, ponieważ wraz z jej zakończeniem postanowił, aby „unikając tedy tym podobnych wizyt, ile żem tu dla polowania stanął, ruszyłem za Bug do Domaczewa”<sup>12</sup>. Następnego dnia w Iwanie myśliwi ścigali dziką, którego ostatecznie upolowano, jednakże nie obyło się bez strat. Odyniec zabił pięć psów i okaleczył konia. 16 września chorąży polował na wilki i znalazłszy cztery, „ukontentował się połową, drugą na rozmnażanie z tejeż wypuściwszy kniei”<sup>13</sup>. 17. tegoż miesiąca powrócił do Białej, jednakże już kilka dni później, tj. 20 i 23 września wybrał się zapolować na wilki pustoszące jego folwarki w Kownatach i Huślewie<sup>14</sup>.

Hieronim Florian, jako człowiek przedsiębiorczy, nawet kiedy opuszczał Białą w interesach, przeważnie potrafił znaleźć czas na przyjemności. Takim przykładem jest objazd dóbr Jeremicz, kupionych za sumę sto trzydzieści tysięcy od starosty mozyrskiego Oskierkiego<sup>15</sup>. W diariuszu znajduje się następująca notka: „ciekawością zdjęty widzenia dóbr moich nowych okupionych Jeremicz, na Pohost [z Słucka – P.G.] ruszyłem do nich”<sup>16</sup>. Po przybyciu do Jeremicz 18 stycznia, Hieronim Florian zlustrował zabudowania, jednakże w trakcie tych czynności powziął wiadomość o „niedźwiedzicy z trzema piastunami”<sup>17</sup>. Kolejne dni upłynęły księciu na przenoszeniu do pobliskich wsi i polowaniu na niedźwiedzie. 19-go ubił niedźwiedzicę z młodymi w Jeremiczach, 20-go stanąwszy w Starczycach odebrał wiadomość

11 H.F. Radziwiłł, *Diariusze...*, s. 81.

12 Ibidem, s. 82.

13 Ibidem, s. 82.

14 Ibidem, s. 82.

15 Ibidem, s. 26.

16 Ibidem, s. 26.

17 Ibidem, s. 26.

o dwóch następnych niedźwiedziach, jednakże słaby książę, tego dnia zrezygnował z polowania. 21 stycznia Radziwiłł wraz ze swoimi braćmi stryjecznymi, wojewodą nowogrodzkim Jerzym Radziwiłłem oraz pułkownikiem lejbrejgimentu Jego Królewskiej Mości, wyruszyli do Wieliczkowicz, wsi należącej do Starczyc, na obławę. Po zabiciu zwierzęcia, 23 stycznia chorąży stanął w Iwaniu, gdzie przez następne dni załatwiał sprawy bieżące. Przyjął niejakiego Gincyta, ekonoma wojewody brzeskiego Jana Michała Sołłohuba, który od swego pana przywoził „propozycje pewne i prośby”<sup>18</sup>. Wojewoda zwracał się z prośbą o udzielenie mu poparcia na funkcję deputacką, „*per consequens* [więc] marszałkowską”, w czym chorąży nie miał zamiaru mu przeszkadzać. Z kart diariusza nie wynika, czy zabiegi wysłannika wojewody brzeskiego przyniosły pożądaną efekt i Jan Michał Sołłohub został obrany marszałkiem.

Radziwiłł oprócz lustracji nowozakupionych dóbr, miał w zwyczaju również objeżdżać swoich dzierżawców. Tak też uczynił na początku lutego 1747 roku, co szczegółowo opisał. W pierwszej kolejności stanął w Hresku, dobrach oddanych pod zastaw Gintrowi, następnie udał się do dzierżawcy Chranowa, pana Rejbnica<sup>19</sup>. Kilkudniową wyprawę magnat zakończył na lustracji Puperowa dóbr wydzierżawionych panu Denhoffowi, po czym powrócił do swojej rezydencji w Słucku<sup>20</sup>. Pobyt w mieście mijał magnatowi na załatwieniu spraw wszelkiej maści. Począwszy od przyjmowania dzierżawców i oficjalistów, poprzez pakowanie i wysyłkę archiwaliów prywatnych i skarbowych do Białej. W między czasie książę urządził krótkie wypadki na polowania, oczywiście w ramach odpoczynku od natłoku bieżących spraw<sup>21</sup>. Radziwiłł znalazł również czas na uzupełnianie o nowe okazy swojej galerii osobliwości. 4 marca dostarczono do Słucka

monstrum z Siebieza po wydanym mym roku przeszłego na to edykcie, mające nos elefanta, uszy wielkie jak osłe, jedne wielkie oko i łeb, ogon wielki jak psi, skład i kopyta świnię, z której spłodzone, a całość zakonserwowana w spirytusie<sup>22</sup>.

Powyższa charakterystyka eksponatu wskazuje, że była to umiejętnie spreparowana istota, składająca się z członków kilku różnych gatunków zwierząt. Z lektury diariusza nie wynika, żeby magnat zastanawiał się nad autentycznością okazu, która, co oczywiste jest wielce wątpliwa, zapewne zasilila ona ekspozycję książęcego pa-

18 Ibidem, s. 27.

19 Ibidem, s. 28.

20 Ibidem, s. 28.

21 Ibidem, s. 29.

22 Ibidem, s. 31.

noptikum. Do garderoby różnych osobliwości zapewne również trafił zakupiony w przydrożnej gospodzie „pałasz staroświecki alias miecz, którym cesarz nasz chrześci[j]ański kreował szlachtę. Data w nim 1616”<sup>23</sup>. Biorąc pod uwagę miejsce w jakim Hieronim Florian dokonał zakupu można wątpić w autentyczność broni, której datacja zapewne została umyślnie spreparowana przez sprzedawcę. Być może faktycznie pałasz był wykonany w 1616 roku, jednakże, co najbardziej prawdopodobne, nigdy nie służył cesarzowi jako narzędzie służące do nadawania godności.

Przytoczone powyższe przykłady, od których w diariuszu aż się roi, potwierdzają, że pretensje małżonek księcia mogły być uzasadnione. W zachowanej korespondencji drugiej żony wysyłanej do magnata można znaleźć listy, w których księżna żali się na łamanie przez męża obietnic

z tęskności, gryzot ustawicznych, wzdychania oraz płaczów i lamentów, wynędziała i na pół umarłą krzepisz mój w życiu jedynie najukochańszy Hierosieńku i Dobrodzieju literą swoją, ale nie mniej i zasmucasz kiedy z Przemyśla piszesz i nie prędko swój powrót [...] widzę, iż włoskie przysłowie na mnie się spełni [...] że od obietnicy do skutku daleka jest droga, bo ja, mając obietnicy do Pana mego, że za pięć niedziel się powróci, one, pilnie rachując, narachowałam ich dziewięć<sup>24</sup>.

Jednakże ciągle żale, zwłaszcza drugiej żony Magdaleny z Czapskich, że księżna odchodziła od zmysłów pozostawiona sama w domu, mogły również powodować, że Radziwiłł traktował utyskiwania, będące może sposobem w jaki okazywała ona tęsknotę, za kobiece chimery.

Myśliwskie wyjazdy księcia to nie jedynie polowania, chorąży wybrał się na wyprawę na południe Polski, której szczegółowy opis pozostawił na kartach diariusza. Należy odnotować, że na tę ponad miesięczną wyprawę nie zabrał ze sobą żony. Podróż zaczęła się 19 lipca 1748 roku, kiedy Hieronim Florian przed wyjazdem do Częstochowy, sporządził liczne instrukcje dla swoich podwładnych. Magnat wymienił w diariuszu poszczególne miejscowości, w których nocował. Pierwszym wymienionym przez księcia przystankiem był Woroniec, stanowiący jeden z jego folwarków. Mężowi początkowo towarzyszyła Magdalena. 23 lipca para stanęła w Miechowie, skąd księżna udała się do Lublina, na krótkie spotkanie ze swoją matką,

23 Ibidem, s. 122; P. Gad, *Świat doznań zmysłowych Hieronima Floriana Radziwiłła*, Wrocław (w druku).

24 Magdalena Radziwiłłowa do Hieronima Floriana Radziwiłła, z Grudząca, 3 czerwca 1745 roku, AGAD AR IV, 704, k. 74.

książę natomiast udał się w dalszą drogę. Księżna po widzeniu się z rodzicielką odjechała do Puław, miejsca wyznaczonego wcześniej na spotkanie z mężem. Magnatka spóźniła się i nie przybyła do Puław o wyznaczonym czasie, czego skrupulatny Radziwiłł nie omieszkiał skomentować<sup>25</sup>. Po spotkaniu z mężem Radziwiłłowa powróciła do Białej. Podczas dalszej drogi Hieronima Floriana spotykały różne przygody. Książe wspomina o burzy „z walnym deszczem i piorunami”, z której podróżnicy nie byli zadowoleni, zwłaszcza, że prawie na ich oczach „piorun ubił chłopca”<sup>26</sup>. Magnatowi przeszkadzały nie tylko warunki atmosferyczne, narzekał również na stan dróg: „droga bowiem [...] chyba do piekła być może gorsza”<sup>27</sup>. Kolejnym etapem podróży był Radom, który nie zrobił pozytywnego wrażenia na Radziwiłł: „miasto z komisji, nie z piękności, sławnym”<sup>28</sup>. Przez następne dni autor diariusza jedynie wymienił miejscowości, w których stanął na popas, były to Przysuchy, Gielniów, Opoczno, aby ostatecznie w ostatnim dniu lipca zatrzymać się w Bartkowicach, gdzie opat klasztoru cysterskiego ugościł magnata i jego świtę<sup>29</sup>. 3 sierpnia chorąży przyjechał do Częstochowy, „gdzie był huczno z dział i od całego zakonu przyjęty”. Po nabożeństwie książe udał się na zwiedzanie skarbcza i zakrystii, a wieczór poświęcił na swojej drugiej, obok myślistwa pasji, „obszedłem wały, na których 34 spiżowe, a 73 żelazne widziałem działa”<sup>30</sup>. Następnego dnia zakonnicy oprowadzili księcia po „cekhauzie, w którym strzelb dość”<sup>31</sup>. Nie uszedł uwadze pedantycznego magnata fakt, że były one „nie jednostajnie i źle srodze ułożone”, o czym nie omieszkiał poinformować swoich gospodarzy, „co widząc, jako porządek lubiący, moją metodę układania onej komunikowałem, nie dla ojców, lecz szczególnie dla całości fortecy Matce Bożej w moc oddanej”<sup>32</sup>.

Hieronim Florian po odwiedzeniu Częstochowy nie ruszył w drogę powrotną, ale udał się dalej na południe. 5 sierpnia zwiedził ruiny zamku niegdyś „spaniałego i obszernego”, a zachęcony opowieściami udał się szukać pamiątek<sup>33</sup>. Na poszukiwaniach spędził sporo czasu, którego „nie żałował [...] bom strzały grot tak znalazłem stary, że ledwie przez dawność czasu (któremu pamiętnika czyniących o tym relacji

---

25 H.F. Radziwiłł, *Diariusze...*, s. 77.

26 Ibidem, s. 77.

27 Ibidem, s. 79.

28 Ibidem, s. 28.

29 Ibidem, s. 77.

30 Ibidem, s. 78.

31 Ibidem, s. 78.

32 Ibidem, s. 78.

33 Ibidem, s. 78.



ni masz) swej nie stracił fortuny. Którym wziął *inter curiositates meas* [wśród moich osobliwości]<sup>34</sup>. Następnym etapem podróży był postój w Pilicy, w majątku Konstancyńskiej Sobieskiej, a właściwie Marii Józefy, wdowy po królewiczu Konstantym Sobieskim, *de domo* Wesslównej<sup>35</sup>. Magnat poinformował czytelnika, że gospodyni miała podarować mu jedenaście sztuk dział żelaznych, jednakże po chwili, ku niezadowoleniu księcia „odmieniła swą szczodrobliwłość w niestałość niewieścich sentymentów” i podarowała mu jedynie dwa działa<sup>36</sup>. Po skończonej wizycie orszak skierował się w stronę Krakowa. Należy nadmienić, że nie była to jedynie krajoznawcza wycieczka. W związku z dość długą podróżą nie wszystkie sprawy magnata mogły poczekać do jego powrotu, dlatego też Hieronim Florian pracował podczas całej podróży, odbierał i wysyłał pocztę, absorbowały go zwłaszcza sprawy związane z Mannheimem<sup>37</sup>. 10 sierpnia Radziwiłłowie dotarli do „miasta koronacji królów”, zatrzymując się w pałacu Szembeków<sup>38</sup>. Chorąży spędził w Krakowie czas od 10 do 15 sierpnia przyjmując i oddając wizyty urzędnikom państwowym oraz dostojnikom kościelnym. Ciekawostką jest, że goszcząc na obiedzie u księdza biskupa arsiniońskiego, sufragana krakowskiego Michała Ignacego Kunickiego, Radziwiłł obiecał swojemu gospodarzowi podarunek prosto ze swoich „manufaktur szklanych i zwierciadlanych”<sup>39</sup>. Czytelnik dowiaduje się ponadto, że nie wszystkie interesy szły w oczekiwanym przez księcia kierunku. Radziwiłł zanotował, że odebrał „srodze niepomyślną pocztę, za zabieżeństwo której do jedynego tylko Boga być może apelacja, bo z monarchią sprawa”<sup>40</sup>. Niestety nie precyzuje, o jaką sprawę chodzi. Jednakże na polepszenie nastroju 15 sierpnia został zaproszony na uroczystą kolację i bal do wojewody sieradzkiego Aleksandra Szembeka<sup>41</sup>.

34 Ibidem, s. 78.

35 Ibidem, s. 78.

36 Ibidem, s. 78.

37 Ibidem, s. 78; Zabiegi rodziny Radziwiłłowskiej mające na celu powrót dóbr neuburskich do substancji majątkowej rodziny trwały latami. O przejęcie słuczyczny starały się również takie rodziny jak Branicy, Mniszchowie i Herbownicy Zarankowie po Chodkiewiczach, Lubomirscy i Tarłowie. Tą rywalizację wygrali Radziwiłłowie dzięki zapisom w kontrakcie ślubnym sporządzonym na okoliczność planowanego małżeństwa Hieronima Floriana z Marią Franciszką margrabianką von Sluzbach. P. Gad, *Legenda o okrutniku Hieronimie Florianie Radziwiłł*, Biała Podlaska (w druku); J. Lesiński, *Spory o dobra neuburskie* [w:] *Miscellanea Historico-Archivistica*, t. 4, Warszawa 1996, s. 125-126.

38 H.F. Radziwiłł, *Diariusze...*, s. 78.

39 Ibidem, s. 79.

40 Ibidem, s. 79.

41 Ibidem, s. 79.

Na kilka dni przed powrotem do Białej Hieronim Florian udał się na zwiedzanie „ósmego cudu świata”. Należy wyjaśnić, że mowa tu o kopalni soli w Wieliczce „rzecz widzenia i admiracji godna”<sup>42</sup>. Książę był pod ogromnym wrażeniem, a szczegółowy opis wizyty zamieścił w diariuszu. „Gdym zszedł po schodach wielkich kosztem wystawionych do jednej i drugiej kondygnacji, widząc całe solny horyzont, gdzie tylko człek spojrzy, a potem wycinanie bałwanów, pakowanie beczek, windowanie onych i koni”<sup>43</sup>. Magnat ponadto zwrócił uwagę na niebezpieczne warunki pracy pięciuset robotników, o wypadkach których „nieszczęśliwych słysząc przykłady”<sup>44</sup>. Chorąży nie omieszczał skosztować słodkiej wody z miejscowego źródła, jednakże zwrócił uwagę na fakt, że dojście do niego jest mało komfortowe, ponieważ należy przejść „mil trzech i 899 schodów” w dwie strony, aby ugasić pragnienie<sup>45</sup>. Podróż Radziwiłła zakończyła się 2 września, kiedy dotarł do Białej gdzie „żonę zdrową zastał”<sup>46</sup>.

2 i 3 października 1749 roku Hieronim Florian rozpoczął przygotowania do wyjazdu do Gdańska, pozostawiając dyspozycje podwładnym na czas swej nieobecności. Książę wysłał „ekwipaże [...] szczęśliwie do Prus Polskich gdzie i sam mam wkrótce pośpieszyć”<sup>47</sup>. Magnat miał się tam spotkać z przedstawicielem dworu pałatyna reńskiego, aby przekazać mu ostatnią ratę za dobra neuburskie, wynoszącą osiemset tysięcy<sup>48</sup>. 12 i 13 października Radziwiłł po raz drugi czynił dyspozycje swoim podwładnym, dotyczące administrowania dóbr oraz „tyż i w mej kurateli będących księcia Marcina [Marcin Mikołaj Radziwiłł – P.G.]”<sup>49</sup>, nad którego majątkami magnat sprawował kuratelę. Dnia następnego książę wyruszył w drogę z zaplanowanym noclegiem w dobrach książąt Woronieckich. Swoją żonę pozostawił natomiast w Białej, ponieważ miała ona spotkać się ze swoją matką Konstancją. Magnat szczegółowo opisał drogę, miejsca poszczególnych noclegów oraz osoby, które spotkał w swojej podróży. 15 października chorąży zatrzymał się na nocleg w Siedlcach, dobrach kasztelanowej wileńskiej Izabeli Czartoryskiej<sup>50</sup>. Odnotował przy okazji, że w dobrach znajduje się „obraz Matki Najświętszej, wielkimi sły-

42 Ibidem, s. 79.

43 Ibidem, s. 79.

44 Ibidem, s. 79.

45 Ibidem, s. 79.

46 Ibidem, s. 81.

47 Ibidem, s. 116.

48 Ibidem, s. 117; Hieronim Florian po raz kolejny nie podał nazwy waluty w jakiej dokonał płatności, wymienia jedynie jej sumę.

49 H.F. Radziwiłł, *Diariusze...*, s. 116.

50 Ibidem, s. 117.

nący cudami<sup>51</sup>. Przez dwa kolejne dni podróży magnat zatrzymał się w Ninowie, folwarku mniszek szarych oraz Janowcu. 18 października Radziwiłł przekroczył Wisłę, „niedługo bawiąc na Pradze, choć szturm był dość śmiercią wodną grożący<sup>52</sup>. Magnat chwali się, że odbierał liczne wizyty, a zwłaszcza jedną, wojewody mazowieckiego, „senatora i wielkiego człeka w milicji”, Stanisława Poniatowskiego<sup>53</sup>. Ponadto do Warszawy przybyła teściowa Radziwiłła, Konstancja z Gnińskich Czapska, a 19 października do stolicy zawitała małżonka magnata Magdalena z Czapskich. Kolejne dni miały chorążemu na przyjmowaniu wizyt urzędników państwowych, a z biskupem Ptolemaidą Ludwikiem Ignacym Riaucourem uzgodnili szczegóły spłaty ostatniej raty<sup>54</sup>. Ostatecznie magnat wraz z orszakiem opuścił miasto 22 tegoż miesiąca zmęczony „ustawicznymi bardziej wizytami, jak drogą<sup>55</sup>. Kolejnymi etapami podróży były Błonia, Szkotniki oraz Łowicz, gdzie w rezydencji prymasowskiej spędzono noc. Hieronim Florian wspominał o pokoju wybudowanym w pałacu, w którym „pyszna sala dłużna kwadratowa, mająca w sobie sztukę, że gdy kto w jednym gada kącie, w drugim go słyhać. Lecz nie regularnie, z racji że nie jest kwadrat doskonały, przecie jednak przed niedoskonałym za regularny jest uważany<sup>56</sup>. Przebywając w Łęczycy Hieronim Florian otrzymał zaproszenie od Pawła Morochońskiego i jego ojca, pisarza grodzkiego łęczyckiego mieszkających w Śladkowie, „gdzie [...] radząc się go jako *iure peritum* [znawcę prawa] w niektórych sprawach moich<sup>57</sup>. Następnym etapem podróży były Łagiewniki, w których Radziwiłł przebywał od 26 do 28 października, aby następnie stanąć w Syrkowie. Należy wspomnieć, że podczas kilku godzin przeznaczonych na popas, książę poznał niejakiego pana Lubowickiego, który od „młodości na wielkiego zwierza myśliwym”, który, w związku z obfитоścią zwierzyny w tutejszych lasach, zachwalał zakup dóbr Beduń<sup>58</sup>. Najwidoczniej spotkanie w Syrkowie rozgrzało krew w żyłach Radziwiłła, ponieważ kiedy podróżni zatrzymali się w Pniewie na dłuższy postój, magnat „zdjęty pokusą namacania pulsów któremu z niedźwiedzi”, wysłał osoczników aby wytropili zwierzynę<sup>59</sup>. Tym razem Hieronim Florian musiał obejść

---

51 Ibidem, s. 117.

52 Ibidem, s. 117.

53 Ibidem, s. 117.

54 Ibidem, s. 117.

55 Ibidem, s. 117.

56 Ibidem, s. 117.

57 Ibidem, s. 117-118.

58 Ibidem, s. 118.

59 Ibidem, s. 118.

się smakiem, ponieważ „pastuskie psy” przegnały niedźwiedzia<sup>60</sup>. Jeden z kolejnych etapów drogi prowadził przez Brześć Kujawski, do którego przyjechano 1 listopada<sup>61</sup>. Miasto, a zwłaszcza umocnienia obronne, nie przypadły chorążemu do gustu, ponieważ nazwał „fortecę złej konsekwencji, bo góry prawie na około wyższe jak same mury”. Po czym dodał „teraz zaś liczna *spelunca latronum* [jaskinia zbójców] w której zakątkach *runderibus deornatis* [ozdobionych kawałkami kamieni] cała banda sławnego we Francji zbójcy Kartusza pomieścić by się mogła”<sup>62</sup>. 7 listopada, do przebywającego kilka dni w Chełmży Radziwiłła dołączyła Konstancja Gnińska w towarzystwie łowczyny dobrzyńskiej Zaleskiej, natomiast magnat odebrał wiadomość, że poseł elektora palatynatu reńskiego, baron de Bekers stanął w Gdańsku i oczekuje go<sup>63</sup>. Księżę najwidoczniej musiał odłączyć się od reszty orszaku i wyruszyć wcześniej, ponieważ 10-go stanął w oberży o wdzięcznej nazwie „Trzy Świńskie Głowy”, mieszczącej się pod Gdańskiem, gdzie poseł zjechał na spotkanie, a wpis z 11 listopada informuje, że i Magdalena Radziwiłłowa „szczęśliwie i zdrowo” dogoniła męża<sup>64</sup>. Ostatecznie 17 listopada 1749 roku w kamienicy Radziwiłłów w Gdańsku, sprawa spłaty należności z tytułu przejścia dóbr neuburskich znalazła swój koniec. Jak podaje Hieronim Florian łączna suma transakcji oraz prezentów w przeliczeniu na złote polskie wyniosła sześć milionów pięćdziesiąt jeden tysięcy czterysta złotych<sup>65</sup>. Po skończonych interesach magnat mógł odpocząć. Wybrał się oczywiście na polowanie oraz udał się 19 listopada podziwiać morze, które „pokazując wszechobecność bożą oraz pieczę tegoż nad ludzką zgrają”<sup>66</sup>. Bezmiar morza i siła, która się w nim kryje najwidoczniej wywołała u Hieronima Floriana chwilę zadumy. Można przypuszczać, że widok i obcowanie z żywiołem przypadł księciu do gustu.

Jak wynika z kart diariusza, małżonka magnata towarzyszyła mężowi podczas załatwiania interesów i to najwyższej wagi, jakimi niewątpliwie była sprawa spłaty odszkodowania za przejście Słuczczyzny. Być może narzekanie Magdaleny, że mąż nigdzie jej nie zabierał i, że była ona pozostawiona sama sobie, przyniósł skutek w postaci tej ich wspólnej wyprawy.

---

60 Ibidem, s. 118.

61 Ibidem, s. 118.

62 Ibidem, s. 118.

63 Ibidem, s. 119.

64 Ibidem, s. 119.

65 Ibidem, s. 120.

66 Ibidem, s. 120.

Książę jeszcze jakiś czas zabawił na Pomorzu, wyjeżdżając i powracając do Gdańska. Przebywając w mieście Radziwiłł odwiedzał targi oraz zwiedzał miejsca, które budziły jego zainteresowanie. 28 listopada magnat udał się „ku spichlerzom”, gdzie swoje stragany rozlokowali kupcy handlujący futrami. Tam u jednego handlarza zakupił wilczurę kupiwszy wilków czarnych oraz zamówił na przyszły rok „dwie skóry lwich i osłów morskich”<sup>67</sup>. Z ciekawszych miejsc, jakie odwiedzał Radziwiłł podczas swoich licznych podróży należy wymienić zakłady poprawcze i więzienia. Również 28 listopada chorąży udał się do pobliskiego *cuchtauz* [rodzaj więzienia, dom poprawczy] oraz *raspelhauz* [rodzaj więzienia kryminalnego]. Zwiedzając domu poprawczy, w którym przebywały również kobiety, książę wykupił „dwie katoliczki i dwóch - muzykanta i malarza”<sup>68</sup>. Należy zauważyć, że Hieronim Florian, wokół którego w polskiej historiografii narosło wiele legend, uznawany jest niesłusznie za okrutnika, o którego surowości i metodach karania podwładnych szeroko rozpisywali się historycy, informacje o sposobie wymierzania kar w domu poprawczym skwitował w następujący sposób: „za rzecz niesprawiedliwą być uznałem, że po wysiedzeniu terminu naznaczonego gdy się odda sumy *ab libitum* [opcjonalnie - P.G.] sędziów naznaczonej (by też i *inepte* [niedorzecznie] *alterum tantum* [drugie tyle] bez żadnego ulitowania będzie siedział”<sup>69</sup>. Podkreślić trzeba fakt, że chorąży był zwolennikiem kar adekwatnych do przewinień, jednakże ten „okrutnik” sam zauważył niesprawiedliwość wymierzanych, przez gdańskich sędziów kar, które nazywa wielką krzywdą<sup>70</sup>. Należy również zauważyć, że magnat zwiedzał miejsca dość osobliwe, ponieważ oprócz domu poprawczego oraz więzienia odnotował w diariuszu, że 29 listopada odwiedził dom dla umysłowo chorych. Powodem, dla którego magnat zawitał do przytułku dla obłąkanych było, jak sam stwierdził, że „widząc w jednym ich sądzie *tantam iniuriam* [tak wielką krzywdę] byłem ciekawy litości i sprawiedliwości w domie nazwanym *Poken* widzieć [...] gdzie ubodzy i szaleni mają tu swe *redinatorium* [azyl, przytułek]”<sup>71</sup>. Radziwiłł uważał, że część osób zamknięta w zakładzie to w rzeczywistości osoby zdrowe, które „na wspak spaczone, kiedy miasto wspomnianych zdrowych, a mających do

---

67 Ibidem, s. 121.

68 Ibidem, s. 121.

69 Ibidem, s. 121; J. Bartoszewicz, *Książę chorąży litewski*, [w:] Józefa Unger Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy na Rok 1857, Warszawa 1852-1914, s. 44; P. Gad, *Legenda o okrutniku...*, Biała Podlaska (w druku); F. Karpiński, *Pamiętnik*, wydał J. Moraczewski, Lwów 1849, s. 62.

70 H.F. Radziwiłł, *Diariusze...*, s. 121.

71 Ibidem, s. 121.

magistratu i ich radnych pretensje, udają być szalonymi<sup>72</sup>. Z wpisu zamieszczonego w diariuszu z podróży do Gdańska jasno wynika, że Hieronim Florian wizytował również miejsca, które inni przedstawiciele tej klasy społecznej omijali szerokim łukiem. Ponadto powyższa relacja potwierdza, że opinie na temat niesprawiedliwości lub wręcz okrucieństwa, jakie miały cechować księcia, są przesadzone. Radziwiłł pomagał osobom w potrzebie, zwłaszcza jeżeli ci odpokutowali swoje winy. Dodatkowo nie umknęło spostrzeżeniu chorążego nieetyczne postępowanie rajców Gdańskich, którzy zamykali swoich oponentów w ośrodkach psychiatrycznych.

Dzięki diariuszowi z lat 1747-1751 autorstwa Hieronima Floriana Radziwiłła możemy uczestniczyć wraz z magnatem w podróżach zarówno tych bliskich jak i tych dalekich. Możemy być świadkami załatwiania przez księcia interesów, tych małych, jak lustracja nowo zakupionych dóbr, jaki i tych dużych, wieńczących zaciekle walki, toczone przede wszystkim z Sapiehami, o spadek po wygasłej linii Radziwiłłów Birżańskich. Możemy towarzyszyć chorążemu w jego pasji, jaką było myślistwo, któremu poświęcał, ku zgryzocie pozostawionych w domu i samotnych żon, sporo czasu. Ramy czasowe pisanego przez Hieronima Floriana diariusza przypadają na okres jego drugiego małżeństwa z Magdaleną z Czapskich Radziwiłłową, która była u boku męża podczas jego podróży, bądź słała pełne rozpacz listy wzywające męża do domu. Podkreślić należy fakt, że wszystkie trzy księżęce małżonki w mniejszym bądź większym stopniu skarżyły się mężowi na samotność podczas jego licznych podróży zarówno w interesach, jak i dla rozrywki. Listy Teresy, Magdaleny oraz Angeliki nie przynosiły żadnego, pożądanego przez księżnę skutku. Być może to właśnie pasja magnata, jaką było myślistwo walenie przyczyniła się do domowych nieporozumień między małżonkami, co w ostateczności doprowadziło do porzucenia chorążego przez żony. Powyższe przykłady podróży Radziwiłła, zarówno te lokalne jak i ogólnokrajowe, oddają charakter i specyfikę wojażowania magnata bez względu na destynację czy długość trwania wojażu.

## Summary

Diariusz from the years 1747 - 1751 by Jerome Florian Radziwill, shows the daily life of magnate and his numerous trips – the local ones, as well as, around the whole country. Daily posts are representing the princes' thoughts on current issues and the relationships of the most interesting events in which ensign participated. Diariusz

commenced (started) in 1747 by Jerome Prince Radziwill Great Royal Deputy Cup-bearer of Grand Duchy of Lithuania, lord and successor of goods across whole Sluck Region, brings closer the look of magnate who, despite of numerous retinue, leaves alone his stately home, to personally ensure urgent problems. Wife's correspondence complements and highlights an important aspect of prince life involving his life-long passion, which was a hunting, because Radziwill more than stay at home, at the side of his wife Magdalene Radziwill House of Czapski, was in love in hunting.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

- Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dział IV:
- Korespondencja Anieli z Miączyńskich i Hieronima Floriana Radziwiłłów, 591.
- Korespondencja Magdaleny z Czapskich i Hieronima Floriana Radziwiłłów, 704.
- Korespondencja Teresy z Sapiechów i Hieronima Floriana Radziwiłłów, 729.
- Radziwiłł Michał Kazimierz „Rybeńko”, Kopia dziariusza z lat 1702-1762, II-80a.

### Źródła publikowane

- Radziwiłł Hieronim Florian, *Diariusze i pisma różne*, wstęp i opr. M. Brzezina, Energia, Warszawa 1998.

### Monografie

- Karpiński F., *Pamiętnik*, wydał J. Moraczewski, Lwów 1849.
- Skrzypietz A., *Królewscy synowie - Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011.

### Prace zbiorowe

- Bartoszewicz J., *Książę chorąży litewski*, [w:] Józefa Unger Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy na Rok 1857, Warszawa 1852-1914.
- Kaczorowski B., *Józef Franciszek Sapieha*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 35, Warszawa-Kraków 1994.
- Karkucińska W., *Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 30, Kraków 1987.
- Mańkowski A., *Sebastian Czapski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4,

Kraków 1938.

- Rachuba A., *Karol Stanisław Radziwiłł*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 30, Kraków 1987.
- Skrzypietz A., *Hieronim Florian Radziwiłł w zalotach* [w:] *Codziennosc i niecodziennosc oswieconych*, T. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013.
- Wimmer J., *Atanazy Walenty Mięczyński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Warszawa-Kraków 1975.

### Artykuły z czasopism naukowych

- Gad P., *Legenda o okrutniku Hieronimie Florianie Radziwiłł*, Biała Podlaska (w druku).
- Gad P., *Świat doznań zmysłowych Hieronima Floriana Radziwiłła*, Wrocław (w druku)
- Lesiński, J., *Spory o dobra neuburskie* [w:] *Miscellanea Historico-Archivistica*, t. 4, Warszawa 1996.

### Strony internetowe

- Dworzaczek W., *Drzewo genealogiczne rodziny Czapskich*, [http://www.czapscy.org.pl/genealogia\\_dw.php](http://www.czapscy.org.pl/genealogia_dw.php), (06.01.2015).

---

*mgr Paweł Gad – student drugiego roku studiów doktoranckich na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Szczególny przedmiot jego zainteresowań stanowi nieświeska linia rodziny Radziwiłłowskiej.*